

KATARZYNA BOŁĘBA-BOCHEŃSKA 

UNIwersytet Jagielloński, Kraków

katarzyna.boleba@student.uj.edu.pl

JĘZYKOWO-KULTUROWY OBRAZ CHWASTÓW UTRWALONY W POLSKICH FRAZEMACH GWAROWYCH

Słowa klucze: chwasty, frazematyka, frazematyka gwarowa, językowy obraz świata

Keywords: weeds, phrasematic, dialectal phrasematic, linguistic image of the world

Wstęp

Chwasty to szczególny rodzaj roślin – choć mogą być piękne, skutecznie utrudniają ludziom, zwłaszcza rolnikom, życie. W *Innym słowniku języka polskiego* są one zdefiniowane jako „rośliny dziko rosnące w ogrodzie lub na polu uprawnym i utrudniające uprawę innych roślin” (ISJP I: 180). Chwastami mogą być zarówno marchwie na polu ziemniaków, jak i piękne róże rosnące wśród np. bratków.

Celem niniejszej pracy jest zrekonstruowanie językowo-kulturowego obrazu chwastów utrwalonego w polskich frazemach gwarowych. Przez frazem, podobnie jak Wojciech Chlebda, rozumiem „względnie trwałą formę językową, która w danej sytuacji stała się – niezależnie od swoich cech strukturalnych i semantycznych – przyjętym (nierzadko jedynym) sposobem wyrażania danego potencjału treściowego” (Chlebda 2010: 336). W tym pojęciu zawierać się będą zarówno stereotypowo pojmowane związki frazeologiczne, jak i przysłowia. Frazemy są bardzo użytecznym źródłem służącym do rekonstrukcji językowego obrazu świata (JOS), który można zdefiniować jako

zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretację rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy „utrwalone” w gramatyce, słownictwie, w kliszowych tekstach np. przysłowiach, ale także sądy „presuponowane”, tj. implikowane przez formy językowe utrwalonej na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów, rytuałów (Bartmiński 2009: 12).

Frazemy gwarowe zwykle utrwalają obraz świata mieszkańca wsi, nierzadko rolnika. Jego perspektywa jest ograniczona tym, co znano z własnego doświadczenia oraz z opowieści przodków.

Podstawę materiałową niniejszej pracy stanowią frazemy zawierające ogólnopolskie nazwy chwastów wyekscerpowane z kartoteki *Słownika gwar polskich PAN* (KSGP), opracowań etnograficznych, słowników gwarowych oraz zbiorów przysłów. Pod uwagę wzięto tylko te rośliny, które są prototypowe dla danej kategorii. Choć pole znaczeniowe chwastów jest szerokie, nie wszystkie znajdujące się w nim rośliny lud uważa za szkodniki, np. w rosnących wśród zbóż chabrach wyprofilowano nie fakt, że mogą utrudnić rolnikom pracę, a to, że są pięknymi kwiatami, w powstaniu których (według ludowych wierzeń) brały udział anioły, a nie diabeł, twórca kąkolu i ostu (por. SSiSL II/3: 75).

Z punktu widzenia rolników chwasty są roślinami nie tyle nieprzydatnymi, ile wręcz szkodliwymi, mimo że nierzadko posiadają wartości odżywcze, mogą zapewnić przetrwanie w czasie głodu, o właściwościach leczniczych nie wspominając. Dla pracujących na roli pojawienie się chwastów oznacza nie tylko zwiększenie natężenia pracy, lecz przede wszystkim realne zagrożenie utraty części pożywienia. Nic więc dziwnego, iż negatywny stosunek do nich utrwalał się nawet w ich nazwach, które często zawierają leksem *diabelski*. Według niektórych wierzeń to właśnie diabeł powołał do życia niektóre chwasty po to, by utrudnić ludziom życie. Tak o oście wypowiada się pani Zofia Kosatka:

Ze wszystkich roślin, co rosną na świecie, najbiedniejszy jest oset. Jak powiadają starzy, zasiał go diabeł na złość Panu Bogu, a ludziom na ciężkie utrapienie. Rośnie on wszędzie, ale najwięcej w zbożu u niedbaluchów, bo tam mu najlepiej. Rośnie bujnie, mimo że nieustannie tępią go ludziska (ZK).

Samo słowo *chwast* jest hiperonimem dla m.in. *kąkolu*, *ostu* oraz *pokrzywy* i dużo rzadziej pojawia się we frazematyzacji gwarowych niż nazwy konkretnych roślin. Wynika to z faktu, iż oznaczanie konkretnych gatunków było niezwykle istotne i pozwalało rozpoznać rodzaj zagrożenia. W zebranym materiale nie ma więc wielu frazemów zawierających słowo *chwast*, znajdują się tam jedynie trzy jednostki: *Nie siać chwastu, a rodzi się* (KPP: 65), *Nietrudno o chwast* (KPP: 65) oraz *Chwast się nie zepsuje* (KPP: 65). Przysłowia te mają charakter paraboliczny.

Z jednej strony są to dość oczywiste prawdy o roślinach – o sposobie ich wzrastania, odbywającym się bez ingerencji człowieka, o ich dużej trwałości, zwłaszcza jak na organizm pozostawiony bez opieki, który musi radzić sobie, wyłącznie pasywnie, na otaczających go zbożach. Z drugiej zaś strony utrwalał się obraz chwastów jako roślin diabelskich, a więc reprezentujących wszystko, co ma negatywne konotacje. Podmiot zauważa, że podobnie jak nietrudno o chwast, tak nietrudno o zło. Choć są one niechciane, udaje im się przetrwać. Źródłem takich porównań jest ewangeliczna przypowieść o pszenicy i chwacie (Mt 13, 24–30), według której siewca zasiał na swej roli pszenicę, zaś nocą nieprzyjaciel wysiał wśród niej chwasty. Rolnik jednak nie od razu pozbył się tego, co szkodliwe, a cierpliwie czekał, aż wyrośnie pszenica – na wycięciu chwastów mogłoby bo-

wiem ucierpieć także zboże. Nawiązania do tej przypowieści pojawiają się właśnie w przysłowiaach ludowych.

Oset

Oset z punktu widzenia botaniki jest kwiatem. Tak naprawdę trudno ustalić, co właściwie oznacza nazwa oset. Józef Rostafiński uważał, że jest to „tak ogólna nazwa, że nie można jej odnieść do żadnego gatunku obu tych subtelnie różnych rodzajów” (Rostafiński 1900: 335). Halina Pelcowa w *Słowniku gwar Lubelszczyzny* (SGL V: 332–334) wydzieliła aż siedem haseł *oset* oznaczających – w naukowym obrazie świata – różne rośliny. W niektórych rejonach roślinę określa się *nasieniem diabelskim*, gdyż w jego powstaniu – w folklorze kaszubskim i lubelskim – brał udział sam diabeł:

Kiedy Pan Bóg stworzył świat i rozdawał różne nasiona ludziom, zwierzętom i ptakom, także diabłu cisnął kilka ziarenek owsa i hreczki, a wtedy rzekł św. Michał, że to szkoda dla diabła, bo i to się ludziom przyda, a diabłu będzie dość ostu i pokrzywy. Bóg pozwolił odebrać to diabłu, św. Michał dogonił diabła, gdy właśnie powtarzał sobie „Mój owies, moja hreczka”, a tak nagle go zapytał o to, co on plecie, że diabeł zapomniał przydzielonych mu nasion, a anioł przypominał, że on powtarzał „mój oset, moja pokrzywa”. Diabeł w to uwierzył i pobiegił dalej, krzycząc „mój oset, moja pokrzywa” (SFisch: 34).

Natomiast według demonologii żydowskiej oset to tylko jedno ze stadiów postaci walczących z Bogiem, które ostatecznie przekształca się w demona:

samiec hieny po siedmiu latach staje się nietoperzem, nietoperz po siedmiu latach wampirem, wampir po siedmiu latach ostem, oset po siedmiu latach kolcem (lub być może, wężem), kolec (lub wąż) po siedmiu latach staje się demonem (Gebert 1989: 14).

W zebranym materiale oset ma wyłącznie negatywne konotacje. Dla rolnika pojawienie się chwastu oznacza intensyfikację pracy. Oset wykorzystano do zobrazowania biedy oraz zachowań ludzi.

O osobach nieprzyjaznych można powiedzieć [*Miły*] *jak oset w pszenicy* (KPP: 311) – porównanie ma charakter ironiczny, osoba wypowiadająca się tak o kimś wykazuje pogardę do tego, o którym orzeka. Według Mazurów *Maciora [jest] gorsza niż kolący oset* (MMD: 53). Frazeologizm utrwała stereotyp złych relacji między żoną a teściową, która utrudnia życie bardziej niż roślina mogąca odebrać rodzinie chleb.

We frazematyzmach z *ostem* często profiluje się jego kolce. Nie zawsze jednak służą one do zobrazowania negatywnych cech. Przykładem tego jest frazeologizm

Oset {komuś} wlaź w nogi (KSGP). Używa się go do opisanía osoby wykonującej ciężką fizycznie pracę, której nogi, muszące utrzymać ciężar ciała, są zmęczone, obolałe, przez co nie są w stanie pełnić swojej funkcji. Można tu dostrzec analogię do *drogi usłanej cierniami*, czyli trudnej do pokonania.

Kolce ostu zostały także użyte do zobrazowania osoby konfliktowej. O kobiecie opryskliwej, pyskatej na Kaszubach mówi się *Ona tak kole, jakby oset miała w pysku* (SGK III: 243). Mamy tu do czynienia z kognitywną metaforą argumentacji jako wojny. Słowa są niczym raniące pociski (por. Lakoff, Johnson 2010: 30–32), a osoba wypowiadająca je – niczym żołnierz zaprogramowany do walki. Na powiązanie ostu z agresywną mową wskazuje też zagadka z drugiego końca Polski – od Lasowiaków – *Stoi na drodze/ Na jednej nodze,/ Jak się go tknie,/ To bardzo klnie* (PrezLas).

Inne frazeologizmy służące do krytykowania ludzkich działań to *Kto oset sieje, ten oset zbiera* (Pomierska 2013: 524), które można sparafrazować ‘kto zło sieje, do tego zło wraca’, oraz *Kto oset sieje, zboża nie zbiera* (Pomierska 2013: 587) – ‘kto zło sieje, nie otrzyma dobra’. W ostatnim przytoczonym frazemie można dostrzec krytykę osoby leniwej, niepotrafiącej zadbać o swój interes – ten, kto w odpowiednim momencie nie przygotowuje się na niedostatek, będzie cierpiał głód. Według kaszubskich wierzeń właściciele pól pełnych tego chwastu charakteryzują się słabą wolą (SGK III: 342).

Negatywny stereotyp tego chwastu utrwalono także we frazemie *Zasiał pszenicę, zebrał oset* (Pomierska 2013: 587). Z jednej strony mamy tu obraz osoby, która nie potrafi sobie poradzić w życiu i dopilnować interesów, z drugiej natomiast pokazano, jak bezwartościowy jest oset jako roślina. Wynika to z faktu, że nie spożywano go nawet wówczas, gdy brakowało jedzenia. Ma to swoje potwierdzenie w badaniach dotyczących pożywienia. Łukasz Łuczaj twierdzi, że ostrożeń polny, czyli jedna z roślin, które nazywano ostem, był rzadko używany jako pożywienie głodowe (Łuczaj 2008: 52), jednak na Podhalu przyrządzano z niego potrawę zwaną warmuzem. Było to jedzenie ubogie w wartości odżywcze, gdyż poza chwastem dodawano do niej zioła oraz ziemniaki lub mąkę owsianą – taki rodzaj pokarmu miał jedynie szybko zaspokoić głód (SFisch: 243). Na Kaszubach mówiono *W biedzie nawet oset się przyda* (Pomierska 2013: 524) oraz *Oset to biednego człowieka bulewka* (SGK III: 243).

Pozytywnie oset przedstawiono w tylko jednym frazemie – *Gdzie rośnie dziewanna, tam uboga panna; a gdzie rośnie oset, tam panna ma kroćset* (Kolb IV: 94). Wartość chwastu nie wynika z jego właściwości, lecz z zestawienia z rośliną jeszcze gorzej postrzeganą przez lud – dziewianną. Ta bowiem rośnie na mało żyznych glebach, więc wzięcie za żonę kobiety bez dobrej ziemi nie jest opłacalne zarówno dla młodego kawalera, jak i jego rodziny. Oset natomiast, jak można było wcześniej zauważyć, często jest zestawiany z wymagającą lepszych warunków do rozwoju pszenicą. Upraszczając więc ludowy model myślenia, korzystnie jest

ożenić się z panną, u której na polu rośnie osiet, ponieważ rodzinie nie będzie zagrażał głód.

Kąkol

Kąkol – z punktu widzenia botaniki – to kwiat z rodziny goździkowatych. Współcześnie jest to gatunek rośliny bliskiej zagrożenia, znajdującej się od 2016 r. na polskiej czerwonej liście. Dziś dąży się do tego, by kąkol nie wyginął, w celu zachowania w przyrodzie różnorodności gatunkowej, dlatego coraz częściej wysiewa się roślinę w warunkach sprzyjających jej rozwojowi. Sposób widzenia rośliny ulega przeobrażeniom. Dla rolników kąkol był przede wszystkim chwastem, który nie tylko utrudniał codzienną pracę, lecz także realnie zagrażał zbożom, a więc mógł być przyczyną głodu. Roślina jest biblijnym symbolem zniszczenia i zła. Na Kaszubach człowieka bezwartościowego określa się *kąkolnikiem* (por. SGK II: 229).

Kąkol w gwarach nazywany jest także *diabelskim kwiatem*. Jadwiga Waniakowa uważa, iż nazwa jest metaforyczna, pełni funkcję ostrzegawczą. Pewną rolę może także grać tu tabu, ponieważ mamy do czynienia właściwie z omówieniem nazwy (Waniakowa 2012: 109). Związek chwastu z siłami nieczystymi utrwalił się w wierzeniach ludowych. Na przykład na Kaszubach wierzy się, że właściciele pól pełnych kąkolu są nawiedzani przez Szatana, który namawia ich do popełnienia grzechu. O chwaście mówi się: *Kąkol to diabelska pszenica* (Pomierska 2013: 457).

Źródła kojarzenia kąkolu ze złem należy szukać we wcześniej wspomnianej Ewangelii św. Mateusza¹. W niektórych wersjach tłumaczeń tekstu, np. Biblii gdańskiej, znajdziemy konkretną nazwę rośliny zasianej przez nieprzyjaciela – jest nią właśnie kąkol. Przypowieść utrwaliła negatywny obraz rośliny, przy okazji stając się źródłem licznych frazemów, w których zestawiono chwast z pszenicą. Wynika to z parabolicznego charakteru utworu. Dzięki nawiązaniu do motywów z codziennego życia i wykreowaniu postaci, z którymi projektowani odbiorcy mogą się identyfikować, udało się w prosty sposób omówić wartości. Pod postacią gospodarza kryje się sam Bóg, pszenicą są ludzie wierzący, zaś kąkołem – pozbawieni łaski wiary. Jest to zapowiedź tego, iż tylko dobrzy wejdą do Królestwa Niebieskiego, jednak na prostszym poziomie przypowieść obrazuje istnienie dobra i zła na ziemi. Bez jednego nie byłoby drugiego, co utrwalone jest we frazeologii ogólnogwarowym *Nie ma pszenicy bez kąkolu / Nie ma żyta bez kąkolu*. Podobny obraz świata widać w przysłowiach: *Na jednym polu kąkol ze zbożem roście*

¹ W niektórych wersjach tłumaczenia możemy spotkać się z wersją o pszenicy i chwaście.

(SGK II: 229), *Przy pszenicy musi być kąkol* (KPP: 454). Winę za pojawienie się zła na świecie ponosi oczywiście diabeł. Bóg zaś czyni świat pięknym i dobrym, zapewniając swym dzieciom dobrobyt: *Pan Bóg sieje pszenicę, a diabeł w nią miesza kąkolu połowicę* (KPP: 454), *Pan Bóg pszenicę mnoży, a djabeł kąkol sporzy* (KPP: 454). Frazemy przechowują jednak wiarę zwycięstwo dobra nad złem, które w końcu przestanie się rozprzestrzeniać i siać zniszczenie – *Do czasu kąkol rośnie z pszenicą* (KPP: 454).

Poza wymiarem symbolicznym kąkol jest przede wszystkim rośliną utrudniającą pracę rolników. Pozbycie się chwastu jest czasochłonne i męczące, gdyż *Kąkol nie przepadnie* (Pomierska 2013: 457). Podobnie jak w biblijnej przypowieści istnieje ryzyko, że walcząc ze złem (kąkolem) zniszczy się także to, co dobre i życiodajne – *Kiedy się wyrывa kąkol, to i się pszenicy poderwie* (SGK: 229).

W odróżnieniu od pszenicy, która najczęściej jest zestawiana z chwastem, oraz innych zbóż, *Kąkol rośnie bez roboty* (Pomierska 2013: 457), jednak jego wyeliminowanie wymaga sporego nakładu pracy. Choć podkreśla się, iż *z kąkolu chleba nie będzie* (SGK: 229), nasiona chwastu – w odróżnieniu od np. ostu – były elementem potraw głodowych (SFisch: 187). Ponadto roślina zapewniała pożywienie w sposób pośredni – wierzono, iż obwiązanie nim bezowocnego drzewa w końcu przyniesie owoc (SFisch: 188).

Pokrzywa

Pokrzywa okazuje się rośliną niezwykle interesującą, jeśli porównamy jej właściwości z obrazem świata utrwalonym choćby we frazematyce. Z jednej strony – bez przeglądu zielników, nawet współcześnie – wiemy, iż ma właściwości lecznicze, do dziś używa się jej zarówno w przemyśle farmaceutycznym, jak i kosmetycznym, z drugiej zaś – wciąż dla wielu (rolników) pozostaje wyłącznie chwastem.

Pokrzywę znano już w starożytności. W Rzymie wiązano ją z rozpustą – była poświęcona Wenus. Używano jej jako afrodyzjaku w celu wzmoczenia łubieżności. Sproszkowana pozytywnie działała na sprawność seksualną mężczyzn (por. Goullfier: 8). Według wierzeń germańskich pokrzywa poświęcona była Donarowi, władcy piorunów, zaś według Skandynawów – Thorowi, władcy burz. Roślina chroniła ludzi przed tym, czym władali jej bogowie. Jej związki z burzą są także widoczne w materiałach z ostatnich stuleci. Na Kaszubach pokrzywę zwyczajną (*Urtica dioica* L.) nazywa się piorunową pokrzywą. W Chełmskiem przed nawałnicą lub burzą okładano domy przygotowanymi z rośliny wianeczkami, co miało chronić przed uderzeniem pioruna (Kolb XXXIV: 193). W Wielickim i Bróbeckim pokrzywę pali się, by rozpuścić czarne chmury (Gustawicz 1882: 303).

Niezwykle szerokie zastosowanie pokrzywa miała u Słowian. Stosowano ją jako środek do wypędzania demonów i wszelkiego zła. Aby ciemne moce opuściły człowieka, stosowano różne metody. Jedną z nich było:

bicie samego tylko bolącego czy chorego członka albo miejsca na ciele. Zwykle, aby to bicie uczynić dla choroby tern dotkliwszem, używało się do ćwiczenia parzącej pokrzywy [...]. Choć zabieg taki, stosowany przez lud do nagiego ciała, może, dzięki jadowi zawartemu w pokrzywie a przytępiającemu nieco ból, przynieść chwilową ulgę cierpiącemu, jest jednak genetycznie z bezwzględnie niemal pewnością przesądny. [...] Lud wyobraża sobie, że dosięgają one [bity – K.B.B.], kogo należy; jak zwykle bowiem rozstrzyga w takich wypadkach nie to, co się dzieje przed oczami, lecz to, co się ma na myśli (KLS II: 204).

Pokrzywa była dobrym narzędziem do tego typu praktyk, ponieważ parzyła. Bicie nią nie tylko wypędzało demona, lecz także wypalało ewentualne pozostałości po nim.

Pokrzywę poświęcano w oktawę Bożego Ciała, rzadziej w Matki Boskiej Zielnej. Jej moc wzrastała w noc świętojańską – wtedy dla uniemożliwienia czarów kładzie się pod oknami i drzwiami chaty oraz budynków gospodarczych pokrzywę, by wiedźma pokłula sobie oczy (SFisch: 266). Zatykano nią także strzechy i ściany oraz wyparzano garnki do gotowania mleka, by nie uległo ono zepsuciu (SFisch: 266).

Pokrzywa ma także korzystny wpływ na działanie ludzkiego organizmu, co potwierdza nie tylko medycyna ludowa, lecz także konwencjonalna. Już w XVI w. pisano o tym, iż roślina wzmacnia płodność nie tylko ludzi, ale i zwierząt oraz chroni przed poronieniami (por. SFisch: 266). Można tu dostrzec związek z przekonaniem starożytnych, iż chwast jest afrodyzjakiem poprawiającym sprawność seksualną mężczyzn.

Pokrzywę stosowano także w leczeniu duszności. Dziś wiemy, iż tę właściwość zawdzięczamy obecności w niej pochodnych tyrozyny o działaniu antyhistaminowym. Udowodniono, iż „ekstrakt z pokrzywy wykazuje działanie hamujące aktywność enzymów kilku kluczowych reakcji zapalnych powodujących objawy alergii sezonowej” (Jakubczyk et al. 2015: 193).

Pokrzywy używano również do zwalczania objawów reumatyzmu i bólu kości (por. SFisch: 267). Leczenie polegało na biciu chorego zieleń w bolące miejsca. Współcześnie wiemy, iż „wyciąg korzenia pokrzywy zwyczajnej zawiera inhibitory elastazy leukocytowej, cyklooksigenazy oraz 5-lipooksigenazy, dzięki czemu wykazuje działanie przeciwzapalne” (Jakubczyk et al. 2015: 194).

Biorąc pod uwagę rolę, jaką odgrywała pokrzywa w leczeniu chorób i ochronie przed siłami nieczystymi, trudno uwierzyć w jej negatywny stereotyp utrwalony we frazematyzmach. Wyprofilowano w nich to, że roślina parzy oraz że postrzega się ją jako chwast. Właściwości te, podobnie jak w przypadku innych roślin, wykorzystano – w większości przypadków – do opisu zachowań ludzi.

Według wierzeń kaszubskich *Pokrzywę Pan Bóg stworzył w gniewie i dlatego pali* (SGK I: 343). Znalezienie się wśród nich nie przysporzyłoby z pewnością nikomu radości – przeciwnie – byłoby powodem do złości, stąd frazem *Cieszyć*

się / mieć się / stać jak nagi / sagi (SGK I: 131; SFŚl: 78, 241; FGW: 32), odnotowywany głównie na Śląsku i Kaszubach, służący do opisanego osoby niezadowolonej, pozbawionej radości, znajdującej się w sytuacji dla niej niekomfortowej. Na Pomorzu o kimś takim można powiedzieć także, że zachowuje się *Jakby go pokrzywami popalił* (KPP: 416), zaś na Śląsku – *Zły jak pokrzywa* (SFŚl: 489).

Pokrzywy są symbolem zła, a to – jak wiadomo – rozprzestrzenia się szybciej niż dobro. Jednak w tej walce nie doszło do zwycięstwa żadnej z sił. Nawet gdy zła jest więcej, *I przy liliach pokrzywy się rodzą*. Wybór roślin nie jest tu przypadkowy. Pokrzywa symbolizuje grzech, jest niczym zaraza, która rozprzestrzenia się bez żadnej kontroli. Lilia jest zaś synonimem niewinności i delikatności. Przez ich zestawienie wzmocniono przekaz przysłowia. Zło – podobnie jak chwasty – należy tępić, ponieważ pozostawione samo sobie może wyeliminować to, co pożyteczne, o czym przypomina frazem *By nie mróz na złe pokrzywy, byłby ten fast zawsze żywy* (Kolb VIII: 250). W ostatecznym starciu – podczas Sądu Ostatecznego – zwycięży dobro i *Doczeka się sierpa pokrzywa* (KPP: 363).

Podsumowanie

Jak można zauważyć na przykładzie analizowanego materiału, chwasty w ludowym obrazie świata są bez wątpienia bardzo nisko wartościowane. Wynika to z faktu, iż pojawienie się ich na polu może zagrozić rosnącym na nim zbożom, czego konsekwencją jest mniej zbiorów, a więc i mniej pożywienia. Jedzenie leży u podstaw hierarchii potrzeb człowieka, a głód nie pozwala zaspokoić potrzeb wyższego rzędu. Rośliny w pierwszej kolejności traktowano jak jedzenie, dopiero później jako dobro materialne.

Utrwalony we frazematyce obraz za jakiś czas może ulec zmianie, wszak mamy dziś większą wiedzę na temat właściwości roślin i korzyści, jakie można osiągnąć, spożywając np. pokrzywę. Ponadto praca rolników staje się coraz bardziej zmechanizowana, a eliminacja chwastów – łatwiejsza ze względu na dostępność środków chemicznych. Warto wspomnieć, iż zmiany idą w kierunku bioróżnorodności, a więc i ochrony roślin uznawanych przez wieki za szkodliwe. Jako ludzkość jesteśmy jednak dopiero na początku procesu uświadamiania sobie znaczenia poszczególnych gatunków dla klimatu, więc na rzeczywiste zmiany w języku, a zwłaszcza w formułach, tekstach kliszowanych, przyjdzie nam jeszcze poczekać.

SUMMARY
LINGUISTIC AND CULTURAL IMAGE OF WEEDS
PRESERVED IN THE POLISH DIALECTAL PHRASEMES

This paper is intended to show and analyze Polish dialectal phrasemes with weeds. The purpose of this study was to investigate linguistic and cultural image of them. Data were excerpt from *Kartoteka Słownika gwar polskich*, sets of proverbs and dialectal dictionaries. The authoress analyzed phrases with three species of weeds: thistle, cockle and nettle. In folk beliefs the weeds protected against. They were used to health protection. Despite of them weeds are of low value, because they were a threat to other plants that were of high value (mainly grain). The weeds were hard to pull out, grew by themselves (in folk beliefs the creator of them is the devil), so the farmer must work harder. The phrases with weeds describe the negative traits of human (laziness, rudeness) and the human axiology system.